

DR WŁADYSŁAW WOLTER

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

PRZEPISY KARNE DEKRETU DEWIZOWEGO

I.

W krótkce po ukazaniu się dekretu Prez. R. P. z 26 IV 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dz. U. nr 32 poz. 249) chciałem mu poświęcić kilka uwag krytycznych, na które w całej pełni zasługuje nie tylko ze względu na doniosłość regulowanej materii, ale i dlatego, że, przynajmniej o ile chodzi o stronę karną, wykazuje on bardzo poważne braki. Odstąpiłem jednak od ogłoszenia moich spostrzeżeń na podstawie informacji, że dekret ulegnie nowelizacji. Niestety ta nowela (poza zmianą art. 2 dekretu z 29 VII 1936 r., Dz. U. nr 67 poz. 488) z przyczyn mi nieznanych nie doszła do skutku i dekret obowiązuje do obecnej chwili, co zmusza mnie do podjęcia przed dwoma laty zaniechanej krytyki.

Kryminolog może przeprowadzić analizę tych przepisów tylko w ograniczonym zakresie. Właśnie ze względu na pozytywną treść dekretu, na jego znaczenie w gospodarstwie społecznym wyczerpująca krytyka norm karnych nie może być oderwana od samego zagadnienia gospodarczego oraz od całego szeregu kwestyj (administracyjnych, cywilistycznych i procesowych) wiążących się ze sposobem i zakresem reglamentacji. Do tego zaś potrzeba wiedzy fachowej, przekraczającej zakres nauki prawa karnego. Nie wolno zapominać o tym, że dekret dewizowy należy do kategorii przymusowej reglamentacji życia gospodarczego, a właśnie w tej dziedzinie, ekonomia i polityka ekonomiczna mają znacznie więcej do powiedzenia niż kryminologia. Przestępstwo dewizowe tkwi swymi korzeniami w anormalnych warunkach ekonomicznych, podobnie jak lichwa wojenna, nie należy więc do w zasadzie niezmiennego kontyngentu przestępczości, a w konsekwencji przepisy dewizowe są typowym przejawem „ustawy czasowej” w sensie art. 2 § 3 k. k., tworzą przestępczość w pewnej mierze sztuczną, syntetyczną, co bynajmniej nie ma oznaczać, że dane zakazy karne rebus sic stan-

¹ Tę stronę dekretu komentują np. Vogelfänger i Blei (Reglamentacja dewizowa i towarowa, Lwów 1937), którzy nad zagadnieniami karnymi przechodzą dość lekko do porządku dziennego.

tibus są nieuzasadnione. Działanie przestępne skierowane jest przeciwko interesom ogółu, narażając na niebezpieczeństwo gospodarkę narodową. Fakt, że z tym interesem ogółu krzyżuje się często bardzo jaskrawie izolowany i jako taki nienaganny interes jednostki, powoduje bardzo niskie nasilenie reakcji emocjonalnej przeciwko tego rodzaju działalności przestępczej. Ta zaś okoliczność nie jest bez znaczenia dla konstrukcji prawno-karnej reakcji, żeby tylko wspomnieć o zagadnieniu świadomości bezprawności, uzależnionej tu wyłącznie od znajomości pozytywnych przepisów, bez możliwości substytuowania w jej miejsce jakiegoś poczucia prawnego czy laickiej oceny czynu.

Przy tym stanie rzeczy analiza krytyczna sankcjonowanych przepisów dekretu musi się ograniczyć do samych li tylko zakazów, tak jak je ustala dekret, do kwestyj związanych jedynie z samym charakterem karnym, ale naturalnie z uwzględnieniem swoistości regulowanej materii, zaś z zupełnym pominięciem, czy należało wprowadzić właśnie taki zakaz, w tej rozciągłości, a nie innej węższej lub szerszej.

II.

1. Na pierwszy plan wysunąć należy poważną wątpliwość wynikającą z tego, że w myśl art. 16 ust. 2 oraz w myśl art. 17 zdanie ostatnie karane są nie tylko wymienione w tych artykułach, a raczej w poszczególnych wydzielonych, a następnie powołanych art. 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 12 czynności umyślne, ale i „nieumyślne”.

Jeżeli w ustawie karnej mówi się o nieumyślności (art. 14 § 2 k. k. oraz art. 20 § 1 k. k.) w związku z już poprzednio ustaloną czynnością, której umyślna realizacja podlega karze, to znaczy to, iż ustawodawca chce obłożyć karą „nieumyślne urzeczywistnienie ustawowej istoty czynu”, związanej poprzednio z umyślnością. Że tak jest, tego dowodzą liczne przykłady kodeksu karnego, że wspomnę o art. 215 § 2, 216 § 2, 217 § 2, 235 § 2, 236 § 2 237 § 2. Możliwość przestępstwa nieumyślnego zależy więc od możliwości działania w błędzie (mylna świadomość lub brak świadomości) co do okoliczności należącej do istoty czynu, przy czym błąd musi być wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa; to zaś jest możliwe tylko o tyle, o ile sama „istota czynu” nie wymaga umyślności. Tak więc możliwe jest nieumyślne zabicie (karane według art. 230 k. k.), nieumyślne uszkodzenie cudzego mienia (bezkarne), ale niemożliwa jest nieumyślna kradzież („celem przywłaszczenia” w czym tkwi element umyślności) lub „nieumyślna lichwa” („wyzyskując położenie przymusowe”, w czym tkwi znów element subiektywny).

Na razie musimy więc przyjąć, że dekret dewizowy miał na myśli nieumyślną realizację ustawowej istoty zakazanych czynów, chodzi tylko o to, czy zakazane czyny mogą być popełnione nieumyślnie w ogóle lub w całej rozciągłości. I tu czeka nas pewna niespodzianka.

a) Według art. 5 ust. 1 w związku z art. 16 ust. 1 karany jest „handel zagranicznymi środkami płatniczymi, o ile Jedną ze stron zawierających umowę nie jest Bank Polski lub przedsiębiorstwo bankowe, które uzyskało od ministra skarbu odpowiednie uprawnienia (dewizowe)”. W art. 1 ust. 2 dekretu powiedziane jest, że przez wyrażenie „handel zagranicznymi środkami płatniczymi” rozumie się „zawieranie lub wykonywanie umów kupna-sprzedaży, zamiany, pożyczki, przelewu oraz zastawu, których przedmiotem są zagraniczne środki płatnicze”, zaś „zagranicznymi środkami płatniczymi” są w myśl art. 1 ust. 1 zdanie 2 „pieniądze, nie mające w kraju obiegu ustawowego (pieniądze zagraniczne) oraz weksle, czek, asygnaty kasowe, akredytywy, polecenia wypłaty i przekazy, opiewające na waluty zagraniczne i płatne za granicą (dewizy)”.

Możliwość przestępstwa nieumyślnego zależna jest od możliwości działania w błędzie co do tego, aa) że dany czyn jest handlem — albo bb) że dany środek jest zagranicznym środkiem płatniczym — albo cc) że stroną zawierającą umowę nie jest Bank Polski lub bank dewizowy.

aa) Otóż błąd co do charakteru czynu jest niemożliwy w tym sensie, by on był błędem co do istoty czynu. Ustawa wylicza tak-satywnie, co rozumieć należy przez handel. Kto więc błędnie nie zaliczy np. zamiany do handlu, ten nie znajduje się w błędzie co do istoty czynu, ale w błędzie co do bezprawności, który oceniać należy w myśl art. 20 § 2 k. k., o czym zresztą będzie mowa później. Z ogólnych zasad prawa karnego wiadomym jest dalej, że, aby móc popełniać przestępstwo, nie trzeba być kwalifikowanym prawnikiem. Do istoty zakazanego kupna-sprzedaży nie wchodzi świadomość prawniczego pojęcia tego zjawiska, ale tylko świadomość tych okoliczności, na podstawie których prawnik oceni to zjawisko jako kupno-sprzedaż. Innymi słowy nieznanie tych prawniczych pojęć również nie uzasadni nieumyślności. Błąd co do tego, czy coś jest kupnem-sprzedażą itd. również nie wchodzi w grę, skoro są to czynności prawne, a więc działania podjęte w tym celu, aby wywołać ten skutek prawny, który według ustawy jest ich normalnym skutkiem. Używając terminologii prawnokarnej znaczy to, że istotnym dla tego działania jest zamiar subiektywny (w celu), tym samym zaś nieumyślne działanie jest logicznie nie do

pomyślenia; jak nie można nieumyślnie ukraść, tak nie można również nieumyślnie zawrzeć umowy, czyli kupić, sprzedać, zamienić, zastawić itd. Tak jak nie można mówić o nieumyślnym „zawarcie umowy”, tak samo niemożliwym jest „nieumyślne wykonanie umowy”.

Ad bb) Sprawca nie musi znać pojęcia waluty lub dewizy zagranicznej, wystarczy by świadom był tych okoliczności, które dają podstawę do zaliczenia danego przedmiotu do waluty lub dewizy zagranicznej. I w tym kierunku nieumyślność jest nie do pomyślenia, co najmniej o ile chodzi o „zawarcie” takich umów. Można sobie wyobrazić przypadek, że przy „wykonaniu” zaistnieje błąd, jeśli np. ktoś prosi w banku o zamianę banknotu na bilon, a kasjer przez omyłkę świadczy obcą walutę bilonem (choćby w tej samej wartości), którą klient przez pomyłkę przyjmuje. Wtedy jednak świadczenie kasjera nie będzie właśnie wykonaniem umowy zamiany, ale błędnym świadczeniem rzeczy nienależnej przy braku świadczenia rzeczy należnej, a wobec tego — pomijając całą nie-realność tego przypadku — nie mogło by być mowy o „nieumyślnym” wykonaniu umowy.

Ad cc) Bank nie może nie wiedzieć, że nie jest bankiem dewizowym, co najwyżej może tego nie wiedzieć klient. W tym ostatnim przypadku karanie nieumyślności po stronie klienta oznaczałoby, że klient ma obowiązek badania, czy bank jest bankiem dewizowym. Z tym trudno się zgodzić, tym bardziej że ukaranie banku, a raczej jego zawiadowców jest zupełnie wystarczające, b) Według art. 6 w związku z art. 16 karany jest „handel złotem, jego przywóz z zagranicy oraz jego wywóz za granicę bez zezwolenia”.

O nieumyślnym handlu była już mowa poprzednio. Niewątpliwie można nieumyślnie przywieźć lub wywieźć, np. wtedy gdy wyjeżdżającemu bez jego wiedzy wsunięto do walizy złoto. Tylko, że odpadnie tu prawie zawsze zarzucalna nieumyślność w sensie art. 14 § 2 k. k., skoro trudno przyjąć obowiązek podróżującego badania przed wyjazdem, czy mu ktoś nie wsunął jakiejś paczki do walizy; wprawdzie sąd okręgowy w G. (por. O. S. N., Zb. O. IX/37 nr 253) nie zawahałby się może przyjąć takiego obowiązku, skoro w związku z art. 8 dekretu zarzuca oskarżonemu, że „nie zbadał zawartości swoich kieszeni”, ale z tym trudno by się było zgodzić. Można jeszcze suponować, że ktoś zapomniał o tym. iż przejeżdżając granicę posiada złoto; ale i realność tego przypadku jest bardzo wątpliwa, a w każdym razie może to mieć miejsce tylko przy bardzo znikomej ilości złota, bo chyba nikt nie zapomni, że ma ze sobą „sztabę” złota.

Ustawa podaje w art. 6 ust. 2, co należy rozumieć przez złoto (monety mające lub nie mające obiegu, sztaby, odlewy i przedmioty nie posiadające znamion gotowego do użytku wyrobu, w stanie nieprzerobionym we wszelkiej postaci). Błąd co do przedmiotu możliwy jest w tych przypadkach chyba znów tylko w tej postaci, że się podróżnemu daje paczkę do przewozu, wprowadzając go w błąd co do jej zawartości. Przyznać trzeba, że podróżujący winien upewnić się, czy nie dano mu przemytu. Ale jeśli oddający jest osobą godną zaufania, ozy będzie nieostrożnością nierozwinięciem paczki?

c) Co się tyczy „nabywania zagranicznych papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów, sprowadzania tych walorów z zagranicy, sprowadzania z zagranicy polskich papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów” (art. 7, 16), to nieumyślne nabywanie i sprowadzanie (por. niżej) jest niemożliwe, brak świadomości, że chodzi o papiery itd. zaliczalne do wyżej wspomnianych kategorii, jest czymś zupełnie patologicznym, a wobec tego nierealnym. Odnośnie do zakazu nabywania papierów zagranicznych od cudzoziemców w rozumieniu art. 1 ust. 3, to może zaistnieć nieświadomość, że kontrahent jest cudzoziemcem i to tylko o tyle, o ile chodzi o osobę fizyczną lub prawną, mającą miejsce zamieszkania lub siedzibę za granicą, a już nie, o ile chodzi o zagraniczne oddziały przedsiębiorstw i instytucyj krajowych. Realność takiego błędu będzie jednak znikoma.

d) Art. 8 ust. 1 w związku z art. 16 zakazuje „przekazywania, wysyłania lub wywożenia za granicę bez zezwolenia środków płatniczych” w rozumieniu art. 1 ust. 1 (pieniędzy, weksli,² czeków,³ asygnat kasowych, akredytyw, poleceń wypłaty i przekazów), przy czym konkretna szkoda dla chronionej waluty jest obojętna.⁴ Nieumyślność będzie tu możliwa w przypadku „zapomnienia”, że się „wywozi” środki płatnicze, w szczególności w postaci weksla czy czeku w portfelu lub jakiegoś banknotu, otrzymanego w ostatniej chwili i włożonego do portfela już po sprawdzeniu, że się nie posiada wyższej kwoty niż ta, na którą opiewa zezwolenie lub którą bez zezwolenia wolno wywieźć. Takie przypadki zapomnienia zdarzają się.

Ust. 2 art. 8 zakazuje „stawiania do dyspozycji cudzoziemców wszelkich środków płatniczych, uskutecznianie przekazów, przele-

² Par. O. S. N., Zb. O. VI/37 nr 161.

³ Par. O. S. N., Zb. O. VI/37 nr 168.

⁴ Par. O. S. N., Zb. O. VI/37 nr 168.

wów i wypłat, bez względu na ich formę i walutę, na rachunki cudzoziemców, prowadzone w krajowych przedsiębiorstwach bankowych oraz uskutecznianie jakichkolwiek wypłat w kraju z polecenia cudzoziemców bez zezwolenia". Nieumyślność poza przypadkiem, że ktoś nie wie, iż ma do czynienia z cudzoziemcem, jest chyba niemożliwa. Wreszcie ust. 3 art. 8 zakazuje „wysyłki i wywozu za granicę papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów jak i książeczek oszczędnościowych”, naturalnie bez zezwolenia. Nieumyślność może znów się wiązać chyba tylko z wywozem i to nie tyle papierów wartościowych czy książeczek oszczędnościowych, ile kuponów.

O ostatnim ustępie tego artykułu będzie mowa później.

e) Art. 9 w związku z art. 17 zakazuje „udzielania kredytu cudzoziemcom lub poręki na spłatę takich kredytów przez osoby fizyczne i prawne, mające miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju”. Nieumyślność może znów dotyczyć tylko charakteru cudzoziemca. O ile jednak chodzi o nakaz zgłoszenia do Banku Polskiego o uzyskaniu kredytu od cudzoziemca oraz o udzieleniu poręki na spłatę takiego kredytu przez osobę fizyczną lub prawną mającą miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, i to w terminie 7 dni (§ 21 rozp. min. skarbu z 24 VII 1936 Dz. U. nr 57 poz. 419), to nieumyślność może odnosić się do samego zaniechania w postaci „zapomnienia”.

f) Skoro na podstawie art. 10 w związku z art. 17 oraz § 19 ust. 1 i § 20 wyżej cyt. rozp. zakazane jest „niezgłoszenie do Banku Polskiego i niezaofiarowanie temuż Bankowi lub uprawnionym przedsiębiorstwom bankowym do skupu należności od zagranicy z wszelkich tytułów, w szczególności za sprzedane za granicę towary, za papiery procentowe i dywidendowe oraz kupony od takich papierów tudzież za wszelkiego rodzaju wobec zagranicy świadczenia i usługi, o ile tego dopuści się osoba fizyczna lub prawna, mająca miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, z tym że wspomniany poprzednio obowiązek poczytuje się za istniejący w takim zakresie i w odniesieniu do tych kategorii osób oraz należności, jak to określać będą rozporządzenia wykonawcze” (§ 19 wyżej cyt. rozp.: eksporterzy — za sprzedane za granicę towary — całkowitą należność bądź zaliczką — i to bezzwłocznie, § 20 należności za sprzedane lub zastawione za granicę papiery procentowe i dywidendowe oraz kupony) — przeto nieumyślność może się przejawiać chyba tylko w formie „niebezzwłocznego” zgłoszenia i zaofiarowania przez zapomnienie (o kwestii tej bezzwłoczności będzie jeszcze mowa później). To samo dotyczy „obowiązku składania na żądanie Bankowi Polskiemu sprawozdań” w myśl § 19

ust. 2 cyt. rozp., skoro i przełamanie tego obowiązku podpada pod blankietowy przepis art. 17 dekretu.

g) O przepisie art. 12 będzie mowa później.

h) Na podstawie art. 14 w związku z art. 17 zakazane jest „ogłaszanie kursów krajowych lub zagranicznych, określających stosunek zagranicznych środków płatniczych lub złota do złotego, poza kursami notowanymi w cedule urzędowej Giełdy Pieniężnej w Warszawie oraz ustalonymi i ogłaszanymi przez Bank Polski na zasadzie art. 13” (przy czym zakaz ten nie dotyczy Banku Polskiego, któremu wolno ogłaszać również kursy zagraniczne złotego, oraz nie dotyczy ustalania i ogłaszania stosunku zagranicznych środków płatniczych lub złota do złotego przez właściwe władze państwowe w przypadkach ustawowo przewidzianych). Nieumyślność jest tu chyba niemożliwa.

i) Na podstawie art. 18 odpowiadają ci, którzy „zawierają transakcje i dokonywują rozrachunków po kursie wyższym od obowiązującego w myśl art. 13”, tj. ustalonego w cedule urzędowej Giełdy Pieniężnej w Warszawie lub przez Bank Polski w dziale urzędowym Monitora. Sprawca ulega karze w myśl art. 16. Skoro artykuł ten w ustępie 2 traktuje o nieumyślności, przeto przypuścić należy (?), że art. 18 liczy się również z przestępstwem nieumyślnym, które możliwe będzie jedynie w postaci błędu co do notowania giełdowego, mało realnego, skoro w grę wchodzi dwie strony o kolidujących interesach.

Ad a) — i): Zestawmy sobie rezultaty naszych dociekań.

Nieumyślność jest wykluczona w przypadkach: art. 5 ust. 1, o ile chodzi o „handel”, „waluty, dewizy zagraniczne”, „bank”, — art. 6, o ile chodzi o „handel”, — art. 7, o ile chodzi o „nabywanie i sprowadzanie”, — „zagranicznych papierów wartościowych itd.”, — „sprowadzanie” z zagranicy, — „polskich papierów wartościowych”, — art. 8, o ile chodzi o „przekazywanie i wysyłanie”, — „środków płatniczych”, — „stawianie do dyspozycji”, — „usku-tecznianie przekazów, przelewów”, — „usku-tecznianie wypłat”, „w kraju”, — „wysyłkę” za granicę, — „papierów wartościowych”, — art. 9, o ile chodzi o „udzielanie kredytu lub poręki”, — „przez osobę mającą miejsce zamieszkania w kraju”, — art. 14, o ile chodzi o „ogłaszanie” kursów krajowych i zagranicznych”, — art. 18, o ile chodzi o „zawieranie transakcyj i dokonywanie rozrachunków”.

Mało realne jest, aby ktoś zapomniał, że wywozi złoto (art. 6 ust. 1), papiery wartościowe czy książeczkę oszczędnościową (art. 8 ust. 3), aby nie wiedział, że kontrahent jest cudzoziemcem (art. 7,

8 ust. 2,9), a wiedzieć był powinien lub mógł (art. 14 § 2 k. k.), aby wreszcie zawierał transakcje lub dokonywał rozrachunków, będąc w błędzie co do cedyuły giełdowej.

Pozostaje więc przypadek „zapomnienia z art. 8 ust. 1, o ile chodzi o jakiś weksel czy czek, czy banknot, z art. 8 ust. 3, o ile chodzi o kupony, oraz przypadki zapomnianego zgłoszenia w terminie z art. 9 i 10. Wtedy jednak ściśle oddzielić trzeba kwestię „rzeczywistego” zapomnienia od „udawanego” zapomnienia, o czym decydować będzie sąd, który da albo nie da wiary zeznaniom oskarżonego. Jeśli jednak rzeczywiście zapomniano zgłoszenia, to potrzeba karania jest bardzo wątpliwa, gdy się uwzględni zagadnienie terminowości (por. niżej). Również ukaranie zapomnienia tego, że się ma przy sobie weksel czy czek, czy pieniądze ponad normę wywozową, o ile jest właśnie rzeczywistym zapomnieniem, budzić musi zastrzeżenia.

Jeśli się uwzględni, jak ostrożny jest kodeks karny w dawkowaniu przestępstw nieumyślnych, wśród których znajduje się i tak wątpliwe przestępstwo z art. 286 § 3, to szafowanie nieumyślnością w dekrete musi zadziwić. Niewątpliwie jest to ustawa wyjątkowa i o tyle zbudowana na odmiennych zasadach, ale z tego nie wynika, aby rozrzutnie tworzyć przestępstwa nieumyślne o wątpliwej wartości kryminalno-politycznej. A w każdym razie nie należało ich załatwiać jednym pociągnięciem, jedną klauzulą generalną, lecz wskazanym było w całej pełni indywidualizować, aby uniknąć niemożliwych lub nierealnych przestępstw.

Zagadnienie nieumyślności przestępstw dewizowych sięga jednak dalej, wiążąc się z innymi problemami. W szczególności należałoby zwrócić uwagę na kwestię ustalenia punktu dokonania. Weźmy dla przykładu przestępstwo wywozu środków płatniczych. Jeśli to przestępstwo jest dokonane jeszcze zanim sprawca te środki „wywiózł”, w takim razie można konstruować przestępstwo „nieumyślnego wywożenia”. Jeśli jednak, co wydaje się być trafniejszym, przestępstwo jest dokonane dopiero z chwilą, gdy sprawca te środki wywiózł, w takim razie przed tą chwilą sprawca będzie odpowiadał za usiłowanie przestępstwa umyślnego, nie będzie jednak mógł odpowiadać za przestępstwo nieumyślne. Wobec niemożliwości bowiem nieumyślnego usiłowania, każdy punkt przed dokonaniem jest bezkarny. W każdym razie nie wolno przy obecnym sformułowaniu dekretu przyjąć dla przestępstwa umyślnego i nieumyślnego różnych punktów dokonania, wynikających wszak dla obu odmian z identycznego sformułowania czynu. Nie wiem, czy i na tę sprawę zwrócono należyłą uwagę. W każdym razie stwierdzić należy, że Sąd Najwyższy w uzasadnieniu do orzeczenia (Zb. O. IX/37 nr 253)

wspomina o „usilowanym” wywozie w postaci fałszywej deklaracji wobec urzędnika celnego.

Ten rezultat dotychczasowych dociekań daje do myślenia, czy też przypadkiem ta nieumyślność, zamiast odnosić się do realizacji ustawowej istoty czynu, nie oznacza czegoś innego. Nieumyślność może się bowiem wiązać i z kwestią „bezprawności” działania w myśl art. 20 § 2 k. k. I trudno przemilczeć, że pierwsze wrażenie, gdy się czyta dekret, jest to, że ustawodawcy nie chodziło o karanie nieumyślności „co do okliczności należących do istoty czynu”, ale po prostu o „nieświadomość” sprawcy, że czyn jest „zakazany”. Takie podejście do sprawy jest łatwo zrozumiałe, jeśli się zważy, że chodzi tu o ustawę wyjątkową, wkraczającą w normalny obrót gospodarczy, że chodzi tu o czyny, których bezprawność nie rzuca się w oczy na zasadzie normalnego poczucia prawnego. Nasuwają się tu reminiscencje ze stosunków niemieckich wojennych i powojennych, kiedy wobec nawału różnych zakazów karnych, wiążących się z wojną jak i z załamaniem się życia gospodarczego, rozporządzenia z dnia 18 I 1919 r. oraz z dnia 13 XII 1919 r. zneutralizowały w pewnym zakresie skuteczność zasady, że „error iuris nocet”. Zbadanie zakazów i nakazów dekretu pod kątem widzenia nieumyślności w kierunku realizacji ustawowego stanu faktycznego i wynik tych badań skłaniają również w kierunku związania tej nieumyślności z bezprawnością czynu. Jeśli jednak o to chodziło, to nie można uwolnić ustawodawcy od poważnego zarzutu, że sprawę ujął więcej niż niewyraźnie. Raz dlatego, że, jak to już zaznaczono, kodeks karny, jako podstawowa ustawa karna, którą stosuje się w myśl art. 92 k. k. i do przestępstw przewidzianych w innych ustawach, poucza nas, że przez wyrażenie „karane jest działanie nieumyślne”, rozumieć należy nie karalność w razie braku świadomości bezprawności działania, ale karalność w razie błędu co do istoty czynu, — dalej dlatego, że kodeks karny normuje kwestię karalności w razie braku świadomości bezprawności ogólnym przepisem art. 20 § 2 bez potrzeby szczególnego podkreślenia tej ewentualnie lżejszej karalności w każdym poszczególnym przypadku, z tym, że — jak to powszechnie wiadomo — problem ten wobec brzmienia art. 14 i art. 20 jest dość sporny, doprowadził już do jak na nasze stosunki dość ofbitej wymiany zdań i znalazł swój oddźwięk w orzeczeniu siedmiu sędziów z dnia 21 IV 1934 r. (3 K 712/33 Zb. O, 102/33). O ile więc ustawodawca miał na myśli nieświadomość bezprawności, to winien to był powiedzieć wyraźnie

⁵ Por. Wolter, Nieświadomość bezprawności. Czas. Prawn. i Ekon. r. XXIX oraz Makarewicz, Błąd co do przestępczości działania, Ruch Prawn., Ekon. i Socjol., 1936.

i inaczej, a dla wszelkiej pewności wyłączyć dla dekretu dewizowego art. 20 § 2 k. k., który postanawia coś całkiem innego niż to, co czynią przepisy dekretu, ustanawiające karalność nieumyślnego działania jako swoistego przestępstwa.

W ogłoszonych dotąd orzeczeniach Sądu Najwyższego brak w tym kierunku wyraźnej, konkretnej wypowiedzi. Z uzasadnienia orzeczenia z dnia 22 II 1937 r. 3 K 2438/36 (Zb. O. IX/37 nr 253) można by wyciągnąć pewne wnioski, że nieumyślność, zdaniem Sądu Najwyższego nie odnosi się do bezprawności. To stanowisko podzielają odnośnie do przestępstwa nieumyślnego z art. 16 ust. 2 (o czym później) sądy I i II instancji w tej konkretnej sprawie. Gazeta Polska z dnia 3 VII 1936 r. nr 184 doniosła o zasądzeniu w Gdyni dwóch obywateli Stanów Zjednoczonych, przy których znaleziono podczas wsiadania na statek walutę i czeki amerykańskie. Sąd przyjął, że działali nieumyślnie. Skoro niewątpliwie wiedzieli oni, że posiadają te środki płatnicze, a straż celna musiała ich chyba zapytać, czy takie środki posiadają, przeto sąd skazując ich za przestępstwo nieumyślne przyjął, albo że nie wiedzieli, iż wywóz jest w ogóle zakazany, co jest błędem co do bezprawności, albo że nie wiedzieli, iż i wywóz z ich stron wymaga zezwolenia, co jak o tym będzie mowa niżej sprowadza się znów do nieświadomości bezprawności, albo wreszcie, że ukaranie za przestępstwo umyślne było by reakcją za surową (porównaj niżej).

W związku z nieumyślnością należałoby zwrócić właśnie uwagę na to, że niektóre przepisy dekretu (art. 5, 6, 7, 8, 9) uzależniają przestępność czynu od „braku zezwolenia”. Osobiście uważam tego rodzaju formułowanie jako dogmatycznie nietrafne i niebezpieczne. Nietrafne dlatego, że do istoty przestępstwa wchodzi zawsze

⁶ Trudno zrozumieć stanowisko Vogelfängera i Bleia, zajęte w Komentarzu. Ich zdaniem: Usprawiedliwiona nieznajomość ograniczeń i zakazów prawa dewizowego jest podstawą do nadzwyczajnego złagodzenia kary po myśli art. 20 § 2 k. k. i art. 16 ust. 2 art. 17 zd. 2, art. 18) dekretu dewizowego. W tym wypadku może być kara ograniczana tylko do grzywny itd. Jeśli nieświadomość bezprawności oceniać należy w myśl art. 20 § 2 k. k., w takim razie nadzwyczajne złagodzenie obracać się będzie w ramach art. 59 k. k., który nie przewiduje w tym przypadku ograniczenia się tylko do grzywny (z opuszczeniem kary pozbawienia wolności). Zapewne art. 16 ust. 2 uprawnia sędziego do ograniczenia się do grzywny przy nadzwyczajnym złagodzeniu, ale tylko w ramach „nieumyślnego” przestępstwa, zaś brak świadomości bezprawności nie powoduje sam przez się nieumyślnego przestępstwa z art. 16 ust. 2, chyba że się art. 16 ust. 2 traktować będzie nie jako przestępstwo nieumyślne co do istoty czynu, ale właśnie jako swoistą reglamentację nieświadomości bezprawności. Wtedy jednak decyduje nie art. 20 § 2, ale właśnie art. 16 ust. 2. Czyżby autorzy, którzy nad zagadnieniem nieumyślności przeszli do porządku dziennego, nie odróżniali sprawy nieumyślności co do istoty czynu i braku świadomości bezprawności?

„bezprawność” czynu, a szczególne zezwolenie, w danym przypadku na mocy upoważnienia ustawy, taką bezprawność zawsze wyklucza. Wystarczy więc zupełnie, jeśli ustawa czy dekret stwierdzi, że tej a tej władzy służy prawo udzielania takich zezwoleń. Dodatek w ustawowej istocie czynu jest więc zbędny. Można się o tym przekonać w bardzo zresztą prosty sposób, jeśli się do istoty przestępstwa w samym sformułowaniu ustawowym doda słowo bezprawnie, np.: kto bezprawnie przekazuje za granicę środki płatnicze bez zezwolenia. Pleonazm rzuca się wprost w oczy. Zjawisko, że czasem w ustawach karnych dodaje się w przepisie słowo „bezprawnie”, co usprawiedliwia dodanie w dekreście zwrotu „bez zezwolenia”, tłumaczę tym, że jest to pewnego rodzaju ustawieniem tablicy ostrzegawczej w przypadkach, w których od reguły ogólnej, zakazującej istnieje zbyt wiele wyjątków czy dyspens. Istoty rzeczy ten dodatek nie zmienia. W każdym razie nie wchodzi do istoty czynu (ustawowego stanu faktycznego) ogólne znamię bezprawności, co ma wielkie znaczenie przy błędzie. Niebezpiecznym jest ten dodatek zaś właśnie dlatego, że stwarza on skłonność do traktowania tej specjalnie wyróżnionej bezprawności (ewtl. w postaci braku zezwolenia) jako błędu co do istoty czynu, ocenianego w myśl art. 20 § 1. Na gruncie dekretu powstaje jeszcze jedna trudność, a to wobec tego, że rozporządzenia operują „generalnymi zezwoleniami” w przeciwieństwie do specjalnych zezwoleń udzielanych konkretnym osobom. Brak świadomości bezprawności, a nie błąd co do istoty czynu, będzie więc zachodził niewątpliwie wtedy, gdy sprawca w ogóle nie wie, że czyny objęte dekretem są zakazane, dalej wtedy, gdy myli się co do generalnego zezwolenia, a więc i wtedy, gdy błędnie sądzi, że rebus sic stantibus nie potrzebuje konkretnego zezwolenia. Można się o tym przekonać bardzo łatwo przez sprecyzowanie norm dekretu w myśl wskazówek generalnych zezwoleń. Pozostaje więc kwestia szczególnych zezwoleń. I tutaj ostatecznie możliwy jest błąd w tej postaci, że ktoś błędnie sądzi, iż otrzymał szczególne zezwolenie, podczas kiedy tak w rzeczywistości nie jest. Np. prosił o zezwolenie na 10 000, otrzymał je na 1 000 i jest przekonany, że otrzymał zezwolenie na 10 000. Czy będzie to błąd co do bezprawności? Wydaje mi się, iż taki przypadek traktować należy raczej analogicznie do urojonej obrony koniecznej, a więc do przypadku, w którym, gdyby sytuacja faktyczna odpowiadała wyobrażeniu sprawcy, zachodziłaby okoliczność wykluczająca bezprawność czynu. Konsekwencją tego byłaby ocena nie po myśli art. 20 § 2, ale po myśli art. 20 § 1 (błąd co do istoty

⁷ Por. Wolier, Zarzys, t.I, str. 84.

czynu). Wobec tego jednak, że taki przypadek jest również mało realny, całe zagadnienie błędu co do zezwolenia redukuje się do problemu braku świadomości bezprawności, jako że zezwolenie jest okolicznością wykluczającą bezprawność czynu, a jego brak nie jest znamieniem istoty czynu.

Jeśli się teraz spojrzy jeszcze raz retrospektywnie na cały ten problem nieумыślności, to zadziwić nie może, iż w praktyce życia przepisy dekretu o nieумыślności służą raczej sędziemu do obejścia zastosowania w niektórych przypadkach zbyt rygorystycznych sankcyj za przestępstwo umyślne, niewątpliwie w danym przypadku istniejące. Jest to korektura, życiowo może trafna, przez ustawodawcę zapewne niezamierzona.

2. Niewątpliwie zrozumienie poszczególnych przepisów reglamentacyjnych dekretu jak i ich uzasadnienia wymaga dokładnej znajomości zawłości życia gospodarczego w tej właśnie dziedzinie. Tych wiadomości może niespecjalista nie posiadać. Natomiast zakaz karny musi być tak ujęty, aby każdy mógł od razu zrozumieć, czego mu robić nie wolno. Możliwość niejasności zakazu wzrasta wtedy, gdy zakaz zostaje wydzielony z pełnej normy karnej, jak to czyni właśnie dekret, podając wpierw zakazy, a następnie sankcje karne za przekroczenie tych zakazów.

a) Klasycznym przykładem jest tu art. 12, który zawierać ma zakaz sankcjonowany w art. 16. Pierwszy ustęp art. 12 postanawia, że „we wszystkich przypadkach, w których spełnienie świadczenia pieniężnego wymaga zezwolenia stosownie do przepisów dekretu lub wydanych na jego podstawie rozporządzeń wykonawczych, dłużnikowi „służy prawo” „na żądanie wierzyciela” wpłacenia równowartości takiego świadczenia w walucie krajowej do Banku Polskiego lub do banku dewizowego na rachunek wierzyciela”. Każdy chyba przyzna, że co najmniej na pierwszy rzut oka nie widać tu żadnego dalszego (nowego) zakazu, który mógłby być przekroczony, powiedziane jest tylko, że wierzyciel ma „prawo” żądać, a dłużnik ma „prawo” świadczyć. Wydaje się dalej, że chodzi tu raczej o dozwoloną mimo zasadniczego zakazu formę świadczenia bez szczególnego zezwolenia, a więc właśnie nie o zakaz. Możliwe, że ten tajemniczy zakaz wynika dopiero z ustępu 3 art. 12, który posta-

⁸ Mroków, w jakich toinie art. 12 w związku z art. 16, nie rozjaśnia Komentarz Vogelfängera i Bleia. Bo jeśli autorzy stwierdzają, że art. 12 wypowiada zasadę, że świadczenia pieniężne, przez prawo dewizowe ograniczone wymogiem zezwolenia, mogą być spełnione przez dłużnika-krajowca wobec wierzyciela-cudzoziemca dopiero wówczas, gdy do spełnienia takiego świadczenia pieniężnego uzyskano zezwolenia, to powiedzieć trzeba, że tego art. 12 nie stwierdza. I całe szczęście, że tego nie czyni; bo na to nie potrzeba

nawia, że warunki dysponowania przez wierzyciela sumami na jego rachunek ustali rozporządzenie wykonawcze, a raczej z przepisów tego rozporządzenia. W każdym razie sankcjonujący art. 16 powołuje się na art. 12 in extenso i w każdym razie, o ile całe powołanie art. 12 nie jest jakąś pomyłką, nikt niema obowiązku odszyfrowywać tajemniczych zakazów. Gorzej, że przełamanie takiego zakazu jest karane i to nawet wtedy, gdy sprawca działa „nieumyślnie”. Jeśli tu chodzi o nieświadomość bezprawności, to wobec redakcji zakazu możliwe będzie zawsze tylko nieumyślne przestępstwo, usprawiedliwione tajemniczością zakazu, jeśli zaś ma to być znów nieumyślność co do istoty czynu, to taki przypadek jest niemożliwy (por. wyżej 1 g).

Drugi ustęp art. 12 ujęty jest inaczej. „Zasądzone oraz wyegzekwowane od dłużnika po dniu wejścia w życie dekretu świadczenia (dekret nie mówi, że pieniężne, inaczej w ustępie pierwszym), wymagające zezwolenia w myśl dekretu lub wydanych na jego podstawie rozporządzeń wykonawczych, winny być na wniosek wierzyciela przez dłużnika lub organy egzekucyjne w równowartości tych świadczeń w walucie krajowej wpłacone do Banku Polskiego lub do banku dewizowego na rachunek wierzyciela”. I tu nasuwają się znów wątpliwości. Skoro w tym wypadku ustala się „obowiązek” dłużnika lub organu (a nie jak poprzednio „prawo”), nasuwa się pytanie, czy przestępstwem „dewizowym” jest tu działanie sprzeczne z tym obowiązkiem, a więc proste niezastosowanie się do żądania wierzyciela(?), w takim razie ustęp drugi art. 12 odbiega od ustępu pierwszego, czy też i w tym drugim przypadku chodzi o formę dozwolonego świadczenia obligatoryjnego, o ile tego zażąda wierzyciel, zaś tajemniczy zakaz wynika dopiero z łączności z ustępem trzecim, jak może w przypadku pierwszym. Znów więc zakaz nie jest jasno sprecyzowany i znów karana jest „nieumyślność”!

b) Niejasne jest również połączenie ustępu 4 art. 8 z art. 16. Zakazana jest wysyłka za granicę środków płatniczych, książeczek oszczędnościowych, papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów, o ile nie uzyskano zezwolenia. Ustęp czwarty stwierdza, że w razie uzyskania zezwolenia można nadać taką przesyłkę pocztową tylko w formie listu lub paczki wartościowej albo jako list polecony, nadany w stanie otwartym. Z tego

osobnego przepisu ustawy, aby powiedzieć, że świadczenie pieniężne wymagające zezwolenia może być świadczone dopiero z chwilą uzyskania zezwolenia. Błąd logiczny jest tu aż nazbyt rażący. Dalsze wywody autorów, których nie badani, a które zmierzają do wyjaśnienia, w jaki sposób można świadczyć bez zezwolenia właśnie na gruncie art. 12, są może trafne, nie rozwiązują jednak problemu rzekomo w art. 12 zawartego zakazu.

należałoby wyciągnąć ten wniosek, że nadanie za zezwoleniem (skoro bez zezwolenia czyn taki karany jest w myśl ustępu pierwszego i trzeciego), ale w innej formie, a więc w liście zwyczajnym jest przestępstwem z art. 16 dekretu (kwestia zasadniczej dopuszczalności takiej przesyłki w liście zwykłym jest w tym przypadku rzeczą obojętną, gdyż chodzi tylko o zastosowanie art. 16). Czy taka była intencja ustawodawcy?

c) Niestety niejasności przytrafiają się i tam, gdzie przepis karny obejmuje i samą istotę czynu, nie odwołując się do jakiegoś wydzielonego zakazu. I tak, o ile chodzi o same czynności zakazane, dekret wspomina o „przywozie” złota (art. 6 ust 1), ale o „sprowadzaniu” papierów wartościowych (art. 6 ust. 1 i art. 7). Nasuwa się pytanie co do różnicy sensu tych dwóch określeń. Jeśli są to wyrazy o odmiennej treści, to konsekwencją tego jest, że ten, kto sprowadza złoto, choć go sam nie przywozi, będzie odpowiadał tylko w ramach art. 26 k. k. (podżeganie), a ten, kto przywozi papiery wartościowe, tylko w ramach art. 27 k. k. (pomocnictwo), poza tym nie, bo ich nie sprowadza. Czy taki był zamiar ustawodawcy? A jeśli nie, to znaczy to, że „przywozić” a „sprowadzać” jest jedno i to samo; dlaczego wobec tego użyto dwóch różnych terminów? A może „sprowadzać” jest terminem szerszym, obejmującym i „przywóz”; jeśli tak, to sprowadzenie złota bez własnoręcznego przywozu będzie znów karane tylko w ramach art. 26 k. k.⁹

d) W art. 16 zawarte jest szczególne przestępstwo „umyślnego złożenia nieprawdziwych danych lub przedstawienia fałszywych dowodów w celu uzyskania pozwolenia na zakup i wywóz za granicę środków płatniczych lub osiągnięcia korzyści z tych czynno-

⁹ Zdaniem Vogelfängers i Bletia przez sprowadzenie rozumieć należy wszelkie działania, które powodują, że papiery wartościowe zmieniają swoje umiejscowienie (np. przywóz, wysłanie itd.) jak również wszelkie działanie zmierzające do tego, aby spowodować zmianę umiejscowienia papierów wartościowych (np. polecenie wysłania, zamówienie itd.). Pozostawiając autorom tej wypowiedzi rozwiązanie rebusu, jakim cudem pod pojęcie „sprowadzania” ma podpaść „wysłanie”, stwierdzić należy, że komentatorzy przyjmują wykładnię, że sprowadzenie jest pojęciem obszerniejszym niż przywóz.

Trudno nazwać szczęśliwym następujące stwierdzenie komentatorów: „Przez przywóz, wywóz i przewóz rozumieć należy wszelkie inne sposoby przeprowadzenia złota przez granicę, jak np. przenoszenie”. Po pierwsze dekret nie wspomina o „przewozie”, następnie zdanie jest pozbawione sensu, skoro stwierdza się, że przez przywóz, wywóz i przewóz rozumieć należy wszelkie inne (?) sposoby przeprowadzenia złota przez granicę, jak np. przenoszenie. Wynikałoby z tego, że przez przywóz, wywóz i przewóz rozumieć należy przenoszenie i inne sposoby przeprowadzenia złota przez granicę, byleby nie przywóz, przewóz i wywóz! Logiczna budowa zdań mocno tu szwankuje.

ści". Istota czynu obejmuje, o ile chodzi o cel, dwie alternatywy, pierwsza jest jasna, druga w zupełności niejasna. Eliminując pierwszą alternatywę przepis brzmi: „Kto składa nieprawdziwe dane lub przedstawia fałszywe dowody w celu osiągnięcia korzyści z tych czynności”. W tej formie określenie to jest pozbawione sensu; niezrozumiałym jest bowiem znamię subiektywne: celem osiągnięcia korzyści z tych (?) czynności. Zwrot ten można wprawdzie dwójako interpretować:

albo chodzi o przedstawienie fałszywych dowodów lub przedłożenie nieprawdziwych danych, — wtedy istota przestępstwa polegałaby na „przedłożeniu nieprawdziwych danych lub przedstawieniu fałszywych dowodów celem osiągnięcia korzyści z tego przedłożenia lub przedstawienia”,

albo chodzi o zakup i wywóz za granicę środków płatniczych, wtedy istota przestępstwa polegałaby na „przedłożeniu nieprawdziwych danych lub przedstawieniu fałszywych dowodów celem osiągnięcia korzyści z zakupu i wywozu za granicę środków płatniczych”.

Pierwsza wykładnia jest niemożliwa, gdyż wtedy całe znamię subiektywne redukuje się do chęci osiągnięcia korzyści (jakiej?), czyli zupełnie zbędny jest dodatek „z tych czynności” będący tylko powtórzeniem przedmiotowych znamion istoty czynu, dalej dlatego, że istota czynu wykazuje tu lukę, skoro w obrębie dekretu dewizowego korzyść z przedłożenia fałszywych danych nie może być celem sama w sobie i jako taka karana, ale tylko ze względu na jakiś cel objęty zakazami dekretu dewizowego. Druga wykładnia jest niemożliwa, gdyż możliwość osiągnięcia korzyści z zakupu i wywozu za granicę środków płatniczych presumuje już przedstawienie fałszywych danych czy dowodów celem uzyskania zezwolenia na zakup i wywóz, a wtedy wchodzi już w grę pierwsza alternatywa.

Wobec fiaska i drugiej wykładni można jeszcze próbować ratować sens tej alternatywy przez podstawienie pod słowa „tych czynności” czynności objętych przepisami art. 5, 6, 7, 8 i 12, które w tym samym art. 16 poddane zostały sankcjom karnym. I ta wykładnia, pomijając, że uwypukla jaskrawo niebezpieczeństwo łączenia w jednym przepisie swoistej istoty czynu wyraźnie wymienionej (alternatywy, o których obecnie mowa) z odwołaniem się na wydzielone zakazy karne, jest niemożliwa, skoro przedstawienie fałszywych danych nie może się łączyć z wszystkimi czynnościami zakazanymi art. 5, 6 itd.

Chyba dość wątpliwości jak na jeden przepis.

Ale na tym nie koniec. Ust. 1 art. 16 przewiduje kary za przekroczenie przepisów art. 5, 6, itd. oraz za „umyślne” przedstawie-

nie fałszywych danych itd. Ustęp drugi tego artykułu wspomina ogólnikowo o karalności „nieumyślności”. Z tego można wywnioskować, że karana jest i nieumyślność w związku z przedłożeniem fałszywych danych itd. Taki przypadek jest do pomyślenia, choć zapewne mało realny. W każdym razie, uwzględniając całe niezszczęśliwe ustosunkowanie się dekretu do nieumyślności, nasuwa się pytanie, czy karana ma być i nieumyślność przy przedstawieniu fałszywych danych, czy też nie. Sąd Najwyższy stwierdza, że za nieumyślne powiedzenie nieprawdy nie może być kary (z uzasadnienia do orzeczenia nr 253 Zb. O. IX/37), sądy niższej instancji zajęły w tej właśnie sprawie inne stanowisko (zob. wyżej cytow. orzeczenie). Zemściła się tu redakcja przepisów. Lojalnie jednak przyznać należy, że fakt, iż w ust. 1 mowa jest o przekroczeniu przepisów bez dodania umyślności oraz o „umyślnym” złożeniu nieprawdliwych danych, zaś w ustępie 2 o „nieumyślnym” działaniu przemawia przeciwko możliwości przyjęcia przestępstwa nieumyślnego złożenia fałszywych danych.

e) W ust. 2 art. 16 powiedziane jest, że karze ulega ten, kto działa „nieumyślnie i bez chęci zysku”. O nieumyślności była mowa poprzednio, tutaj chodzi więc o dziwną kombinację braku umyślności i chęci zysku. Jeśli nieumyślność z art. 16 tłumaczyć należy w sensie art. 14 § 2 i art. 20 § 1 k. k., to takie ujęcie jest błędne, skoro nieumyślność ze względów logicznych wyklucza chęć zysku, związaną integralnie z umyślnością. Zapewne można z chęci zysku kłusować i nieumyślnie zamiast kozła zabić człowieka, tylko że to nie będzie nieumyślne zabicie człowieka popełnione z chęci zysku, ale kombinacja usiłowanego kłusownictwa z chęci zysku i nieumyślnego zabójstwa bez chęci zysku. Z tego więc połączona nieumyślności z brakiem chęci zysku należałoby wnioskować, że nieumyślność w art. 16 nie oznacza nieumyślności w odniesieniu do ustawowego stanu faktycznego (por. wyżej). Jeśli natomiast nieumyślność oznacza brak świadomości bezprawności, to możliwa jest wprawdzie kombinacja chęci zysku z brakiem świadomości bezprawności, skoro czyn jest umyślny, wtedy jednak powstaje nowa wątpliwość, a to ta, że karana będzie nieumyślność bez chęci zysku, a nie będzie karana nieumyślność z chęcią zysku, skoro art. 16 na ten temat milczy. Można by ostatecznie ratować sprawę przez zastosowanie art. 16 ust. 1 w łączności z art. 20 § 2 k. k., ale byłoby to rzeczą o tyle dziwną, że wszak przyjmując, iż nieumyślność w dekrecie oznacza nieświadomość bezprawności, co automatycznie wyłącza dla dekretu przepis art. 20 § 2, tam gdzie mowa o nieumyślności, posługivalibyśmy się jednak dla wypełnienia luki tym art. 20 § 2 k. k.

f) Art. 18 postanawia, że winni zawierania transakcyj i dokonania rozrachunków po kursie wyższym od obowiązującego w myśl art. 13 ulegają karom przewidzianym w art. 16. Art. 16 składa się z sześciu ustępów, które przewidują: kary za przestępstwa umyślne (ust. 1), nieumyślne (ust. 2), popełnione zawodowo (ust. 3), podwyższoną grzywną za przemytnictwo (ust. 4), karę dodatkową przepadku za przestępstwo umyślne, popełnione zawodowo oraz za przemytnictwo (ust. 5), a dalej normują odpowiedzialność karną za przestępstwa popełnione pod firmą przedsiębiorstw (ust. 6). Jeśli więc art. 18 powołuje się na art. 16, to nie jest to zbyt jasne, skoro wszystkie postanowienia art. 16 nie mogą się wiązać z art. 18.

3. Teraz przejdźmy do innej kategorii wątpliwości.

a) Przypatrzmy się art. 16 ust. 6. Wpierw omówić należy kwestię stylistyczną. Dekret postanawia: „Za winnego przestępstwa, popełnionego przez przedsiębiorstwo bankowe itd., uważa się bezpośrednich wykonawców czynności, stanowiącej przestępstwo itd”. A więc winnym przestępstwa, popełnionego przez bank (czy inne przedsiębiorstwo, niekoniecznie w ramach tej działalności, dla której zostało ono powołane i do której jest uprawnione) jest bezpośredni wykonawca itd. Jeśli przestępstwo „popełnione zostało przez bank”, to przestępcą jest bank; jest rzeczą dogmatycznie niemożliwą, aby winnym przestępstwa nie był ten, kto go popełnił. Dekret nie chciał jednak przyjąć odpowiedzialności karnej osób niefizycznych i pragnie za czyny popełnione pod firmą banku pociągnąć do odpowiedzialności odpowiednie osoby fizyczne. Wtedy jednak należało dany przepis formułować prawniczo poprawniej np. w postaci: Za czynności dokonane pod firmą banku itd., a zakazane pod groźbą kary, odpowiadają karnie bezpośredni wykonawcy itd. W związku z tym zwrócić należy uwagę na zadziwiający brak postanowienia, które by pozwalało, podobnie jak w prawie karnym skarbowym (art. 30), na posiłkową odpowiedzialność za cudzą grzywnę, co gwarantowałoby ściągalność wysokich grzywien. Przy tej sposobności zapytać należy, czy w ogóle nie należało dekretu dewizowego poddać ogólnym zasadom, podobnym do tych, które zawiera zapewne tylko spowinowacone prawo karne skarbowe?

O ile dany kierownik nie wiedział o dokonanej czynności, sprzecznej z przepisami dekretu, to po myśli art. 16 ust. 6 zdanie ostatnie „uważany” on jest za winnego niedozoru i ulega karze w najwyższym wymiarze przewidzianym w art. 16 ust. 2 (areszt 2-miesięczny i grzywna w wysokości 10 000 zł). Jak z tego wynika

¹⁰ Por. O. S. N., Zb. O. X/37 nr 298.

dekret „presumuje” nieumyślność bez możliwości przeciwdowodu (*praesumptio iuris ac de iure*), co jest pociągnięciem drakońskim i niespotykanym w nowoczesnym prawie karnym. Zastanowić musi również postanowienie, iż ulega on karze „w najwyższym wymiarze”, co znaczy, że nie aresztowi „do” 2 miesięcy i grzywnie „do” 10 000 zł, ale aresztowi „dwumiesięcznemu” i grzywnie „w wysokości 10 000 zł”. Takie wyeliminowanie sędziowskiego wymiaru kary i ustanowienie kary „bezwzględnie oznaczonej” jest na gruncie prawa karnego polskiego zupełną nowością, niekoniecznie szczęśliwą i łącznie z presumcją winy pociągnięciem z punktu widzenia kryminalno-politycznego zupełnie niezrozumiałym.

b) Karane są nie tylko czyny sprzeczne z nakazami czy zakazami dekretu, ale i czynności kolidujące z przepisami wykonawczymi do wyraźnie wymienionych norm dekretu (art. 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 12), jak to wynika z art. 16 i 17, tak że np. rozporządzenie wykonawcze do art. 15 z dnia 8 XI 1937 r. (Dz. U. nr 79, poz. 576) nie jest chronione sankcjami karnymi. Art. 12 w ustępie ostatnim odwołuje się do rozporządzenia wykonawczego ministra skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości (art. 22 dekretu), którego dotychczas nie ma. O miejscowościach tego artykułu była mowa poprzednio; brak rozporządzenia, którego normy chronione są sankcją z art. 16 dekretu, pogłębia ten stan enigmatyczny. Uzależnienie norm karnych od przepisów rozporządzeń wykonawczych upłynnia bardzo zakazy i nakazy. Może to i w danym przypadku konieczne, z punktu widzenia prawa karnego w łączności z problemem świadomości bezprawności takie upłynnienie norm można silnie kwestionować.

c) W związku z art. 10 dekretu i §§ 19 oraz 21 rozp. wyk. z dnia 24 VII 1936 r. nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Dekret mówi o obowiązku zgłoszenia i ofiarowania do skupu należności za sprzedane za granicę towary i papiery wartościowe. Rozporządzenie ustala, że zgłoszenie to winno nastąpić „bezzwłocznie”, podczas kiedy w związku z art. 9 ust. 2 obowiązek zgłoszenia uzyskania kredytu od cudzoziemca (itd.) musi być wypełniony w ciągu dni 7 (§ 21 rozp.). W innym miejscu wskazałem, że obowiązek spełnienia pewnej czynności w pewnym czasie doprowadza do nieomyślnej konsekwencji dla zobowiązanych, które nazwałem pułapkami ustawowymi.¹³ Tutaj w związku z dekretem chciałbym zwrócić uwagę na znaczenie tego słowa „bezzwłocznie”. Niebezzwłoczne zgłoszenie grozi aresztem do jednego roku i grzywną do 100 000 zł.

¹¹ Tak też O. S. N., Zb. O. X/37 nr 298.

¹² Tak też O. S. N., Zb. O. X/37 nr 298.

¹³ Pułapki ustawowe, Przegląd Sądowy, nr 5/1936.

Wiemy wszyscy, że termin „bezzwłocznie” nie jest terminem czysto deskryptywnym, tkwi w nim bowiem element „oceny”. Od sędziego będzie zależało, czy uzna, że zgłoszenie nastąpiło bezzwłocznie, czy też nie. Wiemy dalej, że zwroty normatywne są koniecznością w pewnych przypadkach, ale można mieć poważne zastrzeżenia co do zastąpienia określeń czasowych terminami normatywnymi, jeżeli równocześnie przełamanie tego terminu poddaje się ostrej sankcji karnej. Skala bezzwłoczności jest bardzo rozpięta i stwarza pułapkę ustawową niezwykle groźną. Czy ryzykować takie zgłoszenie po upływie 24 godzin? Kto zagwarantuje, że zgłaszający się w tym terminie nie spowoduje przeciwko sobie postępowania karnego?

4. W sprawie stosunku dekretu do kodeksu karnego, to rzecz jasna, przepisy ogólne kodeksu mają zastosowanie, o ile dekret nie zawiera w danym kierunku odmiennych postanowień (art. 92 k. k.); co do części szczególnej ewentualne rozstrzygnięcie nastąpi W myśl zasady art. 36 k. k.

a) Co do części ogólnej, to dekret odchyła się od kodeksu w następujących postanowieniach:

aa) Art. 16 ust. 2 postanawia, że w razie ustalenia przez sąd okoliczności, stanowiących podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary, kara (areszt do 2 miesięcy i grzywna do 10 000 zł) może być ograniczona tylko do grzywny. Przepis ten odnoszący się tylko do przestępstw nieumyślnych wypełnił pewną lukę kodeksu karnego, który w art. 59 nie liczy się z przypadkiem zasadniczego zagrożenia aresztem „i” grzywną, co doprowadza do tego, że w razie zagrożenia „więzieniem i grzywną” nadzwyczajne złagodzenie może doprowadzić do ukarania „aresztem i grzywną”, w razie zagrożenia „aresztem” do stosowania tylko „grzywny” ale zagrożenie „aresztem i grzywną” musi doprowadzić znów do orzeczenia „aresztu i grzywny”, wobec czego całe nadzwyczajne złagodzenie kary trafia w próżnię, gdyż niższy wymiar w tych zasadniczych ramach może być stosowany i bez nadzwyczajnego złagodzenia kary. Niewątpliwie i przy zagrożeniu tylko grzywną nadzwyczajne złagodzenie ma charakter platoniczny, skoro kodeks karny nie przewiduje dla tego przypadku niższego maksimum, ale i tego braku nie można koniecznie zapisać na dobro kodeksu.

bb) O ile chodzi o przestępców zawodowych to ust. 3 art. 16 wprowadza pewną zmianę w stosunku do art. 60 k. k., przewidując podwyższenie minimum kary (zamiast 6 miesięcy więzienia 3 lata więzienia i zamiast 5 zł grzywny 100 000 zł) i maksimum grzywny powyżej normy kodeksowej (200 000 zł) przez dopuszczenie do zasądzenia na wielokrotność (3) sumy stanowiącej przedmiot prze-

stępstwa. Nie byłoby jednak zaszkodziło, gdyby dekret zaznaczył wyraźnie, że ta zmiana nie wyłącza możliwości podwyższenia kary więzienia do lat 7 i ½ po myśli właśnie art. 60 § 2 k. k., bo wszak do pomyślenia jest podwyższenie kary li tylko przez ustanowienie wyższego minimum.

cc) Skoro w razie przemytnictwa złota itd. grzywna może być podwyższona do wielokrotności (3) wywożonych przedmiotów (art. 16 ust. 4), musimy znów zarejestrować odchylenie od normy art. 42 § 1.

dd) Ustęp 5 art. 16 przewiduje obligatoryjną konfiskatę sum pieniężnych w gotowości, złocie lub papierach wartościowych, bez względu na to, czyją stanowią własność (art. 50 § 2 k. k.), z tym że inne środki płatnicze (dewizy) nie ulegają przypadkowi. Ta kara dodatkowa wchodzi w grę przy przestępstwach przewidzianych w ustępie 1, 3 i 4 art. 16. Odchylenie od art. 50 k. k. polega na olbigatoryjności przypadku. Stylistycznie wytknąć należy, że dekret wspomina o przestępstwach przewidzianych w ust. 1, 3 i 4 art. 16, a to dlatego, ponieważ ust. 3 względnie 4 traktują o podwyższeniu kary za przestępstwo zawodowe i za przemytnictwo, a istota tych przestępstw określona jest w ust. 1, czyli powołanie ustępów 3 i 4 jest zupełnie zbędne. Dekret nie wspomina o art. 16 ust. 2 (nieumyślność). Powstaje więc pytanie, czy konfiskata jest tu niedopuszczalna, czy też stosować należy ogólny przepis art. 50 k. k. Wpierw zauważyć należy, że art. 50 § 1 k. k. pozwala konfiskować przedmioty pochodzące z przestępstwa oraz służące do popełnienia przestępstwa. Te sumy pieniężne nie są uzyskane z przestępstwa ani nie służą do popełnienia przestępstwa, tylko są, jak się sam dekret wyraża (art. 16 ust. 3), przedmiotem przestępstwa. Oto pierwszy szkopuł. W związku z tym pozostaje druga trudność. Można uzasadnić trafność i słuszność konfiskat w razie przestępstwa nieumyślnego, jeśli chodzi właśnie o *producta i instrumenta sceleris*. Jeśli jednak chodzi o przedmiot przestępstwa, to w razie prawdziwego (por. wyżej) przestępstwa nieumyślnego sprawa nie jest tak prosta. Przecież nikt nie będzie propagował konfiskaty „chałupy”, którą właściciel nieumyślnie podpalił, wobec popełnienia nieumyślnego przestępstwa z art. 215 § 2, choć w całej pełni uzasadnione jest skonfiskowanie niepotrzebnie i lekko-myślnie nagromadzonych tam materiałów łatwopalnych. Za zastosowaniem art. 50 przemawia art. 92 k. k. oraz fakultatywność konfiskaty w przeciwieństwie do obligatoryjności z art. 16 ust. 5. Jeśli naturalnie stosuje się art. 16 ust. 2, tylko aby nie stosować ust. 1 art. 16, wtedy naturalnie potrzeba możliwości konfiskaty staje się piekąca.

ee) W związku z ust. 6 art. 16 podkreślić należy, że winnymi przestępstw popełnionych pod firmą banku itd są: bezpośredni wykonawcy, przełożeni, którzy wydali polecenie lub wykonaną czynność zaakceptowali. W ten sposób dekret zmienił dla swych ram art. 26 i 27 k. k., rozszerzający w szczególności pojęcie sprawcy na przełożonego, który zaakceptował już „wykonaną czynność”.

ff) Dekret przewiduje prawo sądu do orzekania utraty prawa wykonywania handlu itd. w razie skazania na karę przewidzianą w ustępie 1, 3 i 4 art. 16 oraz w art. 18 i to na przeciąg czasu do lat 5. Pomijając już poprzednio wytknięty, a tutaj znów powtórzony błąd powoływania się, zupełnie niepotrzebnie, na ust. 3 i 4 art. 16, spotykamy się w tym przepisie z następującymi odchyleniami: maksimum kary dodatkowej zostało obniżone do lat 5 (zamiast lat 10), chyba w związku z czasowością dekretu, minimum kary trzeba znów zaczerpnąć z kodeksu (lat 2, art. 52 § 3). Orzeczenie utraty praw jest fakultatywne zgodnie z przepisem art. 48 § 2. Wątpliwości nasuwa dopiero ta okoliczność, że dekret nie wspomina o nadużyciu zawodu, będącego niezbędnym warunkiem orzeczenia tej kary według kodeksu. Wobec tego jednak, że dekret wyraźnie nie eliminuje tego warunku, a następnie słuszność wymaga, aby utrata prawa wykonywania zawodu nastąpiła tylko wtedy, gdy przestępstwa dopuszczono się w związku z wykonaniem zawodu, a nie już wtedy, gdy przedsiębiorca przekracza przepisy dewizowe w charakterze prywatnym, np, jako turysta, przeto wydaje się, że dekret nie uchylił tego warunku orzeczenia tej kary dodatkowej.

b) Co do części szczególnej, to przepisy dekretu stanowią novum w stosunku do poprzednio obowiązujących norm. Przy tym stanie rzeczy w zasadzie nie dojdzie do zbiegu przepisów ustawy z art. 36 k. k. Wątpliwości mogą się nasuwać tylko w związku z przepisem art. 16 dekretu, który przewiduje karę za umyślne złożenie nieprawdziwych danych lub przedstawienie fałszywych dowodów w celu uzyskania pozwolenia na zakup i wywóz za granicę środków płatniczych.¹⁴ Zwrot „złożenie nieprawdziwych da-

¹⁴ Sąd Najwyższy słusznie stwierdza (Zb. O. IX/37 nr 253), że mówienie nieprawdy co do okoliczności, stanowiącej w myśli dekretu przestępstwo, można by uważać za usiłowanie popełnienia tego przestępstwa, lecz że mówienie nieprawdy, nie powodujące skutków zakazanych dekretem, stanowi czyn zgola obojętny z punktu widzenia dekretu, z jednym wyjątkiem, o ile chodzi o złożenie nieprawdziwych danych itd., o czym właśnie mowa. Sytuacja zmieniła się dopiero na podstawie rozp. ministra skarbu z 24 VII 1936 r. (Dz. U. nr 57 poz. 419), które w ust. 7, § 12 ustanawia obowiązek deklaracji całkowitej kwoty wywożonych środków płatniczych itd., który to obowiązek wobec rozszerzenia sankcji karnej z art. 16 lust. I dekretu i na przekroczenie rozporządzeń, wydanych w wykonaniu art. 5, 6, 7, 8 i 12, znajduje się pod przymusem karnym.

nych" (w przeciwieństwie do „przedstawienia fałszywych dowodów”) odnosi się chyba do tego, co sprawca zeznaje, ustnie lub na piśmie, prosząc o wymagane zezwolenie, — przedstawienie dowodów do tego, co jako uzasadnienie swej prośby przedstawia, a co nie jest jego zeznaniem. Ostatecznie można by się zastanawiać nad tym, czy do tego rodzaju czynów nie odnosi się art. 140 k. k. (chyba nie, skoro zeznania same dla siebie nie mają jeszcze służyć za dowód, a przedstawienie fałszywych dowodów nie jest składaniem fałszywych zeznań); takie zastanawianie się jest jednak bezwartościowe, skoro i tak sankcja karna art. 16 dekretu jest ostrzejsza. Przedstawienie fałszywych dowodów nie musi być użyciem przerobionego lub podrobionego dokumentu, wobec tego możliwy jest zbieg między art. 16 dekretu a art. 187 k. k. Jednak i tutaj zwycięża dekret wobec wyższej sankcji.

Poza tym możliwa jest kolizja między art. 12 ust. 2, o ile chodzi o organ egzekucyjny, a art. 286 k. k. Bliższe omówienie tej kolizji natrafia na tę trudność, że art. 12 jest dość tajemniczy, o czym była mowa poprzednio. Porównując sankcje karne art. 286 z art. 16 ust. 1 i 2 dochodzi się do rezultatu, że w przypadkach art. 286 § 1 przepis dekretu jest surowszy, zaś w przypadkach art. 286 § 2 i 3 przepisy kodeksu są surowsze mimo obligatoryjności grzywny, skoro kara pozbawienia wolności plus ewentualna zastępcza kara pozbawienia wolności jest niższa od kary pozbawienia wolności przewidzianej w kodeksie (10 lat więzienia plus 2 lata z tytułu nieściągalnej grzywny z art. 42 § 2 w przypadku art. 286 § 2÷5 lat więzienia plus 2 lata z tytułu nieściągalnej obligatoryjnej grzywny na podstawie art. 16 ust. 1 dekretu; 6 miesięcy aresztu bez możliwości dodania grzywny w przypadku art. 286 § 3 — 2 miesiące aresztu plus ewentualnie 2 miesiące z tytułu nieściągalnej obligatoryjnej grzywny na podstawie art. 16 ust. 2 dekretu).

III.

Tak więc dekret dewizowy wykazuje w wielu punktach braki i niedociągnięcia, z których najważniejsze, i to te, które spostrzec może teoretyk, starano się tu uwypuklić. Może konieczność bardzo szybkiej redakcji dekretu odbiła się na jego sformułowaniu; to jednak jest tylko okolicznością łagodzącą.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga natury całkiem ogólnej i odmiennej od kwestyj poruszonych poprzednio. Nowoczesnego kryminologa interesuje nie tylko problem „przestępstwa”, ale w szczególności i problem „przestępczy”. Już poprzednio zaznaczono, że dekret dewizowy należało poddać rygorom podobnym do tych, które zawiera prawo karne skarbowe, nie tylko jednak

z punktu widzenia samej istoty przestępstwa, ale i z punktu widzenia przestępcy. Jeśli prawdą jest, że okazja rodzi złodziei, to prawdą jest również, że sztuczne, nienaturalne warunki gospodarcze i powstałe na tym tle przymusowe reglamentacje rodzą przestępców. Zapewne i w ramach prawa karnego skarbowego jak i w obrębie dekretu dewizowego jest miejsce na charakterologicznie swoiste „typy przestępców” (np. zawodowi przemytnicy), jednak prawdą jest również, że psychofizyczna gotowość do popełnienia przestępstwa dewizowego w niższym lub wyższym stopniu co najmniej w szerokiej mierze właściwą będzie przeciętnemu człowiekowi. Do jakiego bowiem typu zaliczymy służącą, która zaangażowana z Polski do Francji, bierze ze sobą książeczkę oszczędnościową i zostaje skazana na przestępstwo dewizowe. Czyż w tej samej mierze odnosić się będziemy do człowieka, o którym wiemy, że popełnił kradzież i do człowieka, o którym wiemy, że wyjeżdżając za granicę, wywiózł pieniędzy ponad dozwoloną normę? Czy wszyscy potępiają tego, któremu władza administracyjna wydała paszport na wyjazd do Ameryki, a komisja dewizowa udzieliła pozwolenie na wywóz tak małej ilości pieniędzy, iż staje on wobec alternatywy zaniechać wyjazdu albo przemycić tyle, aby mógł tam żyć przez dwa czy trzy tygodnie? Chociaż sumienie obywatelskie powinno zwyciężać, to jednak ten pewien raczej brak należytego uspołecznienia, a właściwe typowym przestępcom antyspołeczne nastawienie, to dwie rzeczy zgoła różne. A jednak kara za kradzież nie różni się co do pozbawienia wolności od kary za przestępstwo dewizowe (5 lat więzienia). Szkodliwość czynu jest więc ta sama, choć z punktu widzenia przestępcy mogą zachodzić bardzo poważne różnice. Jeżeli nowoczesna kryminologia odrzuca koncepcję przestępcy urodzonego, przyznając w zasadzie każdemu człowiekowi zdolność do popełnienia przestępstw, a przy uwzględnieniu współpracy czynników endogennych i egzogennych przeprowadza segregację tylko na podstawie przesuwania akcentu (przestępca „endogenno” - egzogenny i przestępca „egzogenno” - endogenno), odrzucając więc wszelką czysto endogenną etiologię kryminalną, zdyskredytowaną kategorią przestępców okolicznościowych, to niewątpliwie za tego rodzaju dwój-podziałem, propagowanym zresztą już przez Liszta (Zustands-, Augenblicksverbrecher), przemawia bardzo wiele. Ale na tym nie koniec. Tak jak w obrębie ciężkiej przestępczości dążyć się będzie do dalszej typizacji, tak i w obrębie lekkiej przestępczości nie zaniecha się dalszych prób klasyfikacyjnych. I tu w związku z naszym problemem powstaje pytanie, czy nie ma żadnej różnicy między tym „lekkim” przestępcą, który „okolicznościowo” czy, jak

by to powiedział Stumpfl, „z konfliktu” popełnił kradzież, a tym, który przekroczył przepisy dewizowe? Wydaje mi się, że nawet w ramach zasadniczej gotowości popełnienia przestępstwa, właściwej każdemu człowiekowi, istnieje różnica między złodziejem z konfliktu a przestępcą dewizowym z konfliktu ze względu na charakter przestępstwa. Wiele przemawia za tym, że przeciętny człowiek, który cofnie się przed kradzieżą, niekoniecznie w tej samej mierze cofnie się przed przestępstwem dewizowym. Ta pewna sztuczność przestępstwa dewizowego musi się odbić na problemie przestępcy. Może więc nie będzie pozbawionym wszelkiej racji twierdzenie, że przestępca dewizowy będzie nie rzadko przestępcą tylko „formalnie”, to zaś znaczy, że znajdzie się on na krańcu prawego skrzydła przestępczości.